„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obręb monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 199. Kraków, środa dnia 25 kwietnia 1906 roku. Rok XIV.

Bank ziemski w Krakowie

Przed kilku dniami odbyło się III. roczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej Pomocy w Krakowie pod przewodnictwem Prezesa tej instytucji posła Stefana Sękowskiego.

Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1905 wykazujących obrót kasowy, dochodzący do 10.000 koron przedstawione przez Dyrektora Dra A. Malkiewicza przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum. Z czystego zysku uchwalono 6% dywidendę od udziałów w myśl wniosków rady nadzorczej przedstawionych przez Dyr. Mieczysława Sędzimira.

Z porządku dziennego przedstawił dyr. Strzyżowski wnioski co do zmiany statutu, spowodowane rozszerzającemi się agendami stowarzyszenia.

Po obszerniejszej dyskusji, w której zabierali głos pp. Karol Czecz, Stefan Konopka, Dr. Paszkowski, Dr. Stefan Skrzyński i Franciszek Wójcik uchwalono proponowane wnioski z pewnemi poprawkami.

Oprócz zmiany firmy dotychczasowej „Towarzystwo wzajemnej obywatelskiej Pomocy" na odpowiedniejszą: „B a n k z i e m s k i w K r a k o w i e" dotyczyły zmiany projektowane głównie zakresu zadań Banku.

Przyjęty przez walne zgromadzenie w nowem brzmieniu § 2. statutu opiewa:

Zadaniem Stowarzyszenia jest ułatwiać swym członkom utrzymanie, tworzenie i rozwój gospodarstw rolnych przez:

a) udzielanie pomocy prawne, technicznej, finansowej i handlowej w celu uporządkowania ich stosunków majątkowych.

b) dostarczanie im kredytu i wyrabianie pożyczek,

c) organizowanie i przeprowadzanie parcelacji na rachunek członków Banku i ewentualnie nabywanie w powyższych celach majętności ziemskich na rzecz Stowarzyszenia.

d) pośredniczenie we wszelkich sprawach i transakcjach członków Stowarzyszenia w celu utrzymania lub rozwoju ich gospodarstw rolnych.

e) tworzenie nowych jednostek gospodarczych zwłaszcza zaś samodzielnych gospodarstw włościańskich, pośredniczenie pomiędzy członkami a Komisją dla włości rentowych, lub innemi finansowemi instytucjami, oraz tworzenie żywotnych gospodarstw średnich rozmiarów w myśl ustawy z 17 lutego 1905 dz. u. i pozp. kraj. Nr. 40 o tworzeniu włości rentowych". Stowarzyszenie ma prawo tworzyć filie i zastępstwa okręgowe w kraju. Zakres działania Stowarzyszenia ogranicza się wyłącznie do członków.

Podając na razie ogólnie wiadomość o przebiegu walnego zgromadzenia,nie omieszkamy bliżej omówić szczegółowo roczne sprawozdanie tej potrzebnej obecnie instytucji.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 25 kwietnia.

— **Sodalicya św. Piotra Klawera** obchodzi uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady w kościele N. P. Maryi dnia 26 kwietnia,,we czwartek, o godzinie 10 JE. ks. Biskup Nowak odprawi Mszę św. Kazanie wypowie W. O. Cosel T J

„Raut fiołkowy". Dwaj młodzieńcy, którzy zacząwszy od papierosów i bilardu, przeciągnęli struny lekkomyślności, aż zostali wydaleni z gimnazjum, wpadli na pomysł wyzyskiwania ludzkiej łatwowierności. W tym celu utworzyli „komitet" koncertowy i rautowy rzekomo na cele dobroczynne. — Już przed kilku tygodniami podaliśmy notatkę o bezimiennym komitecie koncertowym, który zbierał datki na Koncert w Krakowie i na prowincji, aż po Lwów. Komitet ten jednak wpadł w ręce policji i był nawet pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, ale jakoś gładko się wywinął

Nie zrażeni tą nauczką, 18 letni Antoni W. i 19 letni Edward M. ponowili dawny pomysł, utworzyli nowy „komitet" i ogłosili „Raut fiołkowy" w salach starego teatru, rzekomo na cele dobroczynne i zakład p. Żurowskiej, nie zawiadamiając władzy o swem przedsięwzięciu, ani osób interesowanych. Wobec tego policja wkroczyła w tę sprawę i aby skontrolować działalność samozwańczego komitetu, skonfiskowała cały stos zaproszeń i imiennych biletów, tudzież alfabetyczny wykaz zaproszonych osób, od których „komitet" już inkasował różne kwoty od 3 do 20 koron. — Pieniądze zostały użyte w części na wydatki połączone z urządzeniem rautu, a w części na własne potrzeby komitetowych... Młodociani spekulanci nie zostali wprawdzie aresztowani, ale losem ich zajmie się prokuratorja Państwa.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół lud. i wydz. w Krakowie. W sobotę, dnia 28 kwietnia br. odbędzie się w lokalu Towarzystwa, Rynek 17 II p. Zgromadzenie nauczycielstwa krakowskiego. Na porządku dziennym: 1. Sprawa założenia Ogniska krajowego Związku naucz. 2. Stosunek krak. Towarz. naucz. do przyszłego „Ogniska". 3. Przedłożenie wysokości wkładek do „Ogniska" i uchwalenie tychże do Towarzystwa. 4. Sprawa lokalu. 5. Dolegliwości i potrzeby nauczycielstwa. 6. Sprawa wyboru delegatki naucz. do c. k. Rady szk. okręg. 7. Wnioski. Początek o godz. 6.

— **Z teatru.** W środę daną będzie po cenach popularnych komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry pt. „Dożywocie" z p. Solskim w roli Łatki i w częściowo zmienionej obsadzie.

W czwartek ujrzymy dwie nowości: pierwszą będzie „Intelligent" scena z życia, napisana przez młodego a tak wybitnie zaznaczającego swój talent dramatopisarza p. Bolesława Gorczyńskiego. W sztuce tej, która cieszyła się wielkim sukcesem w Warszawie, biorą udział tylko mężczyźni pp. Stanisławski, Leszczyński i Popławski. — Drugą nowością będzie „Niewesołe życie" sztuka w 3 aktach A. Kollasowej. Autorka znana ze swych prac nowelistycznych poraz pierwszy wstępuje na scenę, dając bardzo realistyczny i ogromnie prawdziwy szmat życia podupadłego domu i rozluźnionych stosunków rodzinnych. W interesującej tej sztuce role spoczywają w rękach pp. Ordon, Słubickiej, Modzelowskiej, Jutkiewicz i Janiczówny, oraz pp. Bończy i Osterwy.

—— **Wiadomości teatralne.** P. N. Młodziejewska, która objęła dyrekcyę teatru wileńskiego, przybyła do Krakowa w celach artystycznych.

— **Święcone Stow. kat. Stróżów** odbyło się dnia 22 bm. w domu robotniczym przy ul. św Tomasza. Święcone poświęcił kurator Stow. ks. Mytkowicz w obecności ks. Haducha T. J. Po uczcie zebrani rozeszli się za śpiewami pieśni patrjotycznych. Przy tej okazji Zarząd Stow. składa serdeczne Bóg zapłać wszystkim łaskawym ofiarodawcom,którzy przyczynili się swemi datkami do urządzenia tegoż Święconego, a w szczególności hr. J. Branickiej, hr. Tarnowskiej i p. Szołayskiej.

— **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Kółka Kontuszowego** odbędzie się dnia 29 kwietnia br. o godzinie 4 popołudniu w lokalu własnym Rynek główny l. 34 na które członków zaprasza Wydział. W razie nie zejścia się członków o godzinie 4, odbędzie się zgromadzenie o godz. 5 bez względu na komplet.

— **Z sali sądowej.** Wczoraj odbyła się rozprawa sądowa przeciwko Tadeuszowi Jarzyńskiemu, o oszustwo. Aresztowanie Jarzyńskiego, który miał dostęp do kilku tutejszych rodzin, wywołało w swoim czasie wiele hałasu. Oskarżono go o wyłudzenie pewnej kwoty od kelnera i nie zbyt poprawne zakupno pierścionka od jubilera. Rozprawa wykazała, że nie było to oszustwo, ale wielka lekkomyślność. Szkody nikt nie poniósł. Wobec tego, Jarzyński został uwolniony werdyktem sędziów przysięgłych.

Wroński, domniemany morderca Kolasówny, przyjął wyrok, zgłaszając tylko odwołanie wysokiego wymiaru kary.

Muzeum hr. Czapskich przy ulicy Wolskiej, przy nastaniu wiosny jest w toku uporządkowania na zewnątrz gmachu. Od strony frontowej na kwaterach utworzono małe łączki artystyczne, na których kwitną pierwiosnki i krokusy, co przedstawia się malowniczo. Część po za gmachem zamieniono na malownicze Lapidarjum, na którem się mieszczą bardzo liczne fragmenty kamienne architektoniczne i artystyczne. Są tu całe ramy bronzowe, pinakl z kościoła Marjac-

kiego, i różne zabytki przeszłych wieków, a także znaczna liczba kul kamiennych, znalezionych podczas budowy kanałów miejskich. Wszystkie te zabytki są odpowiednio i malowniczo ugrupowane i ozdobione pnącemi kwiatami i powojami.

Komisja dla reformy wyborczej.

Wiedeń. (B. kor.) Po posiedzeniu Izby zebrała się komisja reformy wyborczej, aby prowadzić dalszą dyskusję jeneralną nad przedłożeniem reformy wyborczej. W obradach komisji wziął udział prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych.

Pos. Stein wyłuszcza znane stanowisko Wszechniemców. Oświadcza on, że nie jest przeciwnikiem rozumnej reformy wyborczej. Powinna ona jednak w ten sposób być przeprowadzona, aby połowa posłów wychodziła z powszechnego wyboru, a drugą połowę wybierały organizacje zawodowe. Projekt bar. Gautscha uważa mówca za niemożliwy do przyjęcia, gdyż stwarza on większość słowiańską i nie jest sprawiedliwy. Mówca występuje następnie przeciw reformie regulaminu Izby i wnosi w końcu przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem rządowem w sprawie reformy wyborczej. Na wypadek odrzucenia tego wniosku stawia wezwanie do rządu, aby przedłożone ustawy cofnął i po ogłoszeniu projektu reformy wyborczej przez rząd węgierski, wniósł nową ustawę, któraby nie obowiązywała Galicji, Bukowiny i Dalmacji, któraby uznawała język niemiecki za parlamentarny i zniosła także § 14. Na wypadek odrzucenia i tego wniosku, zapowiada mówca w dyskusji szczegółowej wnioski o wyodrębnienie Galicji, Bukowiny i Dalmacji, o zniesienie § 14 i zaprowadzenie języka niemieckiego jako państwowego, oraz o zmianę ordynacji wyborczej w tym duchu, by połowę posłów wybierały organizacje zawodowe, a drugą przez powszechne, bezpośrednie prawo głosowania.

Pos. Tolinger żali się na upośledzenie w przedłożeniu krajów alpejskich i ludności wiejskiej wobec miejskiej. Chwila wniesienia przedłożenia nie była korzystnie obraną. Przedłożenie to może tylko przyczynić się do wywołania sporów między stronnictwami i odebrania Izbie siły odpornej wobec Węgier. Stronnictwo mowcy oświadczyła się zawsze za rozszerzeniem prawa głosowania, jednakże dla ochrony stanu średniego potrzebny jest system pluralny. W końcu oświadcza się mówca za zmianą ordynacji wyborczej w duchu powiększenia liczby mandatów agrarnych.

Pos. Hruby zaznacza, że Śląsk w stosunku do innych krajów otrzymuje za mało mandatów. Mimo to, przedłożenie może być przyjęte, jako podstawa do kompromisu. W końcu apeluje do posłów śląskich, aby poparli usiłowania w sprawie zawarcia narodowego pokoju na Śląsku.

Imieniem Koła polskiego przemawiał dr. Byk (!) który powtórzył wszystkie znane już ogólniki pp. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza, dodając tylko jeden własny, że mianowicie system proporcjonalny proponowany przez rząd, krzywdzi żydów (!), którzy potrzebują ochrony.

TELEGRAMY.

(Z dnia 25-go kwietnia.

Reforma wyborcza.

Wiedeń (Tel. Wł.) Rokowania rządu z przywodcami stronnictw biorą obrót pomyślny. Niemcy przyjęli już warunki kompromisu. Co do Polaków, chodzi jeszcze o niektóre punkta dotyczące rozszerzenia autonomii.

Hr. Dzieduszycki konferował nietylko z prezesem gabinetu, ale także z przywódzcami grup niemieckich. Narady są jednak ściśle poufne. Oczywiście, dawni przeciwnicy reformy w Kole radziby ją i teraz dobić, ale nacisk opinii publicznej odstrasza ich od zbyt wyraźnej akcyi.

Parlamentaryzacja gabinetu.

Wiedeń (Tel. Wł.) Przemiana gabinetu na parlamentarny, nastąpi natychmiast po ułożeniu kompromisu w sprawie reformy wyborczej. Teki ministeryalne otrzymają 4 Niemcy, 2 Czesi i 2 Polacy. Bar. Gautsch pozostałby na czele gabinetu, aż do przeprowadzenia reformy, która jest jego dziełem. Z Polaków, głównymi kandydatami są obecnie **dr. Bobrzyński i hr. Dzieduszycki.**

Rosyjskie ustawy zasadnicze.

Petersburg (Tel. Wł.) Wkrótce będą ogłoszone nowe ustawy zasadnicze, w **duchu silnie reakcyjnym. Ukaz stwierdzi nieograniczoną władzę cara,** który przyznaje tylko swym poddanym wolność ruchu w obrębie państwa, i wolność osobistą, która może być ograniczoną tylko przez wyrok sądu. Prawo o zgromadzeniach i stowarzyszeniach będzie ścieśnione. Język rosyjski będzie panującym.

Tutejsze pisma niezawisłe utrzymują, że nowa ustawa wywoła w Dumie prawdziwą burzę.

Prawybory w Łodzi.

Łódź. Przy prawyborach zwyciężyli kompromisowi kandydaci polsko-niemieccy przeciw żydowskim.

Wybory inteligencyi petersburskiej.

Petersburg. Wybrani przez uniwersytet i akademię umiejętności członkowie Rady państwa w liczbie 5, należą do kadetów. Dziś się odbędzie wybór szóstego członka Rady z łona tych czynników.

Uniwersytet moskiewski.

Moskwa (Pet. aj. tel.) Z powodu powrotu zupełnego spokoju na tut. uniwersytecie, zostaną na nowo podjęte wykłady. W szkole inżynierskiej nauka już rozpoczęta.

Pożyczka rosyjska.

Lonyn. Dzienniki donoszą, że wczoraj przed południem zgłoszenia na pożyczkę rosyjską licznie napływały. Nie ulega wątpliwości, że angielska część znajdzie w Anglii zupełne pokrycie.

Lens (B. kor.) Wczorajsze przedpołudnie minęło spokojnie. U kilku osób, które brały udział w ostatnich zajściach, przedsięwzięto rewizje domowe. Kilku strejkujących aresztowano.

Paryż. Patrole gwardyi republikańskiej które funkcyonowały podczas strejku służby pocztowej, zostały znowu zaprowadzone i służbę ich rozszerzono na drukarnie i składy jubilerskie. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

26) (Ciąg dalszy)

Powróciliśmy na salę balową, gdzie nas rozdzieliły obowiązki towarzyskie i dworska niewola. Zgromadzenie rozpraszało się. Każdy z odchodzących żegnał najprzód mnie, potem księżniczkę.

Sapt uwijał się wśród tłumu i rzucał weń słów parę; po jego odejściu uśmiechano się szeptano, rzucano sobie spojrzenia porozumiewające. Pewien byłem, że wierny swym planom, sieje pożądaną wieść wśród obecnych.

Odsunąć Czarnego księcia od tronu Rarytanji — taki był cel jego: dążył doń wytrwale. My wszyscy, nie mówiąc już o mnie i Flawji, ale nawet król więziony w Zenda — byliśmy tylko narzędziami w jego ręku. A czyż pionki przy partji szachów mają prawo bawić się w miłość?

Sapt nie poprzestał na puszczeniu pogłoski w pałacu — rozsiewał ją dalej, na zewnątrz. Przekonałem się o tem: gdym odprowadzał Flawję po marmurowych schodach krużganku aż do powozu, zostaliśmy powitani głośnymi okrzykami ludu.

Cóż miałem uczynić? Gdybym wtedy prawdę wyznał, niktby nie był uwierzył, że królem nie jestem — pomyślanoby tylko, że król zmysły postradał.

Popchnięty przez Sapta, a i przez moje własne uczucie, posunąłem się tak daleko, że niepodobna było już się cofać. Drogę do odwrotu miałem zagrodzoną, a miłość naprzód mnie parła.

Tegoż wieczora zostałem ogłoszony narzeczonym Flawji wobec całego Strelsau.

O świcie dopiero znalazłem się w moim gabinecie z Saptem. Siedząc przy kominku wpatrywałem się w migotliwy płomień; myśli moje rozpierzchły się, jak sado dzikich gołębi, nie mogłem ich złowić. Sapt palił fajeczkę. Fryc poszedł był spać obu...zony na mnie. Wpatrywałem się w różę, którą mi Flawia dała przy rozstaniu. Sapt rękę po nią wyciągnął, ale ukryłem w dłoniach ten słodki zadatek miłości.

— Ten kwiat jest mój — rzekłem, — nie należy się ani tobie, ani królowi.

Posunąłeś dziś jego sprawę — rzekł.

Odwróciłem się gniewnie.

— Czemuż nie moją własną?

— Wiem, co ci się płacze po głowie — rzekł — i gdybyś się nie był zobowiązał słowem honoru...

— Honoru! I cóżeś z moim honorem uczynił? — przerwałem mu z wściekłością.

— Ba! odegrywać komedję przed młodą dziewczynką, to znowu nie takie straszne!...

Oszczędź mi przynajmniej takich odezwań pułkowniku Sapt, jeżeli nie chcesz mnie do ostateczności doprowadzić, jeśli nie chcesz, aby twój król gnił w podziemiach Zenda, podczas gdy dwaj z Michałem szarpać się będziemy o jego dziedzictwo. Rozumiesz mnie?

— Doskonale.

— Trzeba działać, i to działać dosyć szybko, natychmiast. Widziałeś dziś wieczór? Słyszałeś zapewne?

—Tak.

—Domyśliłeś się, com chciał uczynić. Jeśli tu pozostanę dłużej, stan rzeczy tak się zagmatwa, że już go nikt nie rozplącze. Rozumiesz?

— Tak — odparł, brwi marszcząc groźnie — ale na to trzebaby przedewszystkiem mnie się pozbyć. Dopóki ja żyw jestem, dopóty zdołam powstrzymać cię od wyznania.

— A czy sądzisz, że namyślałbym się Hugo nad twoją zagładą, nie wahałbym się zbuntować Strelsau; wepchnąć ci w gardło twoje nieczne kłamstwa?

— To możliwe — rzekł po namyśle.

— Tak, mógłbym poślubić księżniczkę i Michała wraz z jego bratem wysłać do stu tysięcy djabłów.

— Nie przeczę temu.

— A więc! — krzyknąłem, wyciągając ku niemu obie ręce — a więc w drogę do Zenda. Trzeba zgnieść, zmiażdżyć Michała i oddać królowi, co królewskie.

Stary wojak wyprostował się i patrzał na mnie ..., badawczo.

— A księżniczka? — zapytał.

Podniosłem do ust różę. Tłumione łkania rozsadzały mi piersi. Nagle uczułem ciężką rękę na mojem ramieniu, zdławiony wzruszeniem głos Sapta szepnął mi na ucho:

— Jesteś najdzielniejszym z Elfbergów: tyleś wart co oni wszyscy razem... Ale jadłem chleb króla, jestem jego sługą... Wyruszymy do Zenda

Uścisnąłem jego rękę. Obaj mieliśmy łzy w oczach.

ROZDZIAŁ XI.

Czyż potrzebuję opisywać straszne pokusy, na które byłem narażony?

Mogłem doprowadzić Michała do ostateczności, zmusić go do zabicia króla, a następnie stoczyć z nim walkę o tron. Nie chodziłoby mi o ów tron sam w sobie, a jeślibym się o niego dobijał, to tylko dla tego, że król Rarytanji miał księżniczkę Flawję poślubić.

— A Sapt? a Fryc? Ha! czyż człowiek może na chłodno spisywać inwentarz wszystkich pokus, które szarpały jego sercem, gdy był w napadzie gorączki?

Lepiej więc o tem przemilczeć i tylko niebu dziękować, że dało siłę zwalczania podszeptów namiętności.

W piękny poranek, przy jasnej, ciepłej pogodzie, sam bez świty z bukietem w ręku dążyłem do księżniczki. Miłość moją usprawiedliwiłem polityką, wiedząc, że każdy dowód uczucia, składany księżniczce, zacieśniając nasze zobopolne węzły, tem samem zjednywał mi serca ludu.

Na wstępie ujrzałem „najdroższą" Fryca, hrabiankę Helgę; zbierała w ogrodzie róże dla swojej pani. Prosiłem ją, aby zastąpiła je mojemi. Chętnie się na to zgodziła.

Szczęście biło z jej świeżej twarzyczki. Jak że zazdrościłem Frycowi! Żadna chmura nie przyćmiewała czystego widnokręgu jego miłości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.